NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS

CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 | KRAKÓW · NIEDZIELA 1 · WRZEŚNIA 1946 R. | NR. 203

Dr Bolesław Drobner
wiceprzewodniczący Rady Naczelnej P. P. S.

Słupy graniczne

Równo 97 lat temu pisał Mickiewicz w „Trybunie ludów" o Socjalizmie w następujący sposób:

„Socjalizm jest to słowo całkiem nowe. Kto stworzył to słowo? Niewiadomo. Słowa najstraszniejsze są te, których nikt nie utworzył, a które każdy powtarza".

Od pewnego czasu, jakby na rozkaz, powtarza się u nas słowa: dyktatura proletariatu — jedność klasy robotniczej — suwerenność partii — słowa, o których nie mówiono w Lublinie przed laty dwoma, nie mówiono przed półtora rokiem. A dziś? Dziś o jednolitym froncie pełno na łamach prasy PPR u nas niemal w każdym numerze trzeba się redaktorom porać w prasie socjalistycznej z tymi słowami-zagadnieniami, na mównicach walczą ze sobą o prawidłowość wymawiania tych słów nasi towarzysze.

Przed tygodniem odbyło się długo oczekiwane posiedzenie Rady Naczelnej naszej partii, na które zwrócone były oczy — bez przesady — całej myślącej politycznie Polski. Oto na stół obrad miała wpłynąć, używając słów tow. Rusinka w artykule „Zachowamy wierność PPS" — sprawa „akcji inspirowanej i organizowanej przez tow. Matuszewskiego" — i dodajmy jeszcze trzech towarzyszy, nie licząc tych zresztą bardzo nielicznych szczurów, które uciekły z pola bitwy, gdy tylko okręt wypłynął z doków na morze obrad.

Jednolity front

Przed 10 laty wrzała walka na ulicach Krakowa. Przeciw kapitalistycznym rządom wystąpili robotnicy PPSowscy i komuniści w „jednolitym froncie". To było w marcu r. 1936. A w miesiąc potym wrzała walka na ulicach Lwowa. Znów jednolitofrontowa. A za ten „jednolity front" wyrzucono z OKR PPS we Lwowie tow. Szczyrka, Markowskich, Hersztala, zaaresztowano mnie w Krakowie, następnie zasądzono na 3 lata więzienia.

Na majowym posiedzeniu Rady Naczelnej PPS w r. 1936 głosowało tylko ośmiu towarzyszy za „jednolitym frontem", tj. Barlicki, Dubois, Drobner, Wasilewska, Radomski, Próchnik, Uziębło i Cohn Ludwik. I nikt więcej. Ci, którym brak było odwagi stanąć w obronie „jednolitego frontu" pieczętują się dziś „jednolitofrontowcami" na 110%.

To tak łatwo dziś mówić o sobie i kadzić tym, którzy nie stracili by posady, gdyby ruszyli w walkę o „jednolity front" w r. 1936.

Tow. Wiesław stwierdził w polemice z tow. Wachowiczem, że „jednolity front" to przede wszystkim wspólnie opracowany, uzgodniony i realizowany program działania. Jest to pogląd mylny. Gdyby tak było, że to tylko program działania uzgodniony, a "dodalibyśmy do tego ten sam cel, który przyświeca obu partiom robotniczym PPS i PPR, należałoby powiedzieć sobie — „połączmy się", niechaj będzie tylko jedna partia robotnicza.

Tymczasem ani u nas, ani w PPR w tej chwili nie mówi się o połączeniu partii. Czemuż to przypisać?

Oto temu, że „jednolity front" nie jest wcale „uzgodniony programem działania" między PPS i PPR. Jednolity front to konieczność w walce z reakcją. W partiach naszych jest różne podejście do szeregu zagadnień i trudno sobie wyobrazić, by można było uzgodnić program działania obu partii we w s z y s t k i c h s p r a w a c h. Potwierdza to życie, albowiem nierówności i różnice ujawniają się często, musimy po obu stronach wyrównywać zadrażnienia, wynikłe z sekciarstwa i pewności siebie „nowobogackich" w obu naszych partiach.

Ale, gdy mówimy, że jednolity front to uzgodnienie walki z reakcją, to mówimy bardzo wiele. Na bardzo dużym odcinku politycznym bez trudności porozumiemy się z towarzyszami z PPR, bo nic tak nie wiąże, jak wspólny wróg. Jednak nie wypełnia tylko walka ze wspólnym wrogiem całego naszego życia partyjnego. Na życie to składa się wiele więcej, a w tym „wiele więcej", mamy różne podejścia w codziennej naszej pracy socjalistycznej, różną od siebie mentalność, my PPSowską, towarzysze z PPR — PPRowską. Najłatwiej rozumią to nasi robociarze, którzy okazują tak chętnie i zawsze swój patriotyzm partyjny, którzy wessali w siebie wraz z mlekiem matek, żon PPSowców.

„WRN"

Przed niedawnym czasem odświeżono na łamach prasy PPRowskiej groźbę WRN-owską, a jak za panią-matką zaczęli u nas Matuszewski, Zaruk-Michalski i kilku innych powtarzać, że grozi nam wróg wewnętrzny, groźniejszy od reakcji „WRN".

Nie jestem „WRN"-owcem. Nie byłbym nim, gdybym był w kraju, bo wszystko to, czym czuć było z daleka Pużaka czy Zarembę było mi obce. Ale faktem jest, że w kraju „WRN" była, że była to organizacja silna, do której przystępowali robotnicy-pepesowcy, gdy nie dosięgała do nich myśl krytyczna, propaganda antylondyńska, prosowiecka. Z tym faktem trzeba się było poważnie liczyć.

Na konferencji organizacyjnej PPS w Lublinie, która się [illegible]

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

La Guardia w Londynie

LONDYN 1. 9. (SAP). Naczelny dyrektor UNRRA La Guardia ma zamiar pozostać w Londynie 2 dni w celach prywatnych.

Tow. St. Gross przewodniczącym podkomisji do spraw ordynacji wyborczej

WARSZAWA 1. 9. (SAP). W dniu 31 sierpnia 1946 r. w sali konferencyjnej w Belwederze odbyło się posiedzenie podkomisji KRN do spraw ordynacji wyborczej. — W związku z ustąpieniem ze stanowiska przewodniczącego tow. Feliksa Mantla, który wyjechał do Wiednia w charakterze ministra pełnomocnego R. P. podkomisja dokonała wyboru nowego przewodniczącego w osobie posła tow. Stanisława Grossa.

Podkomisja powierzyła opracowanie referatu w przedmiocie zgłoszonych projektów ordynacji wyborczej posłowi Zenonowi Kliszko, wybierając zarazem na korreferenta posła Jerzego Domińskiego Następne posiedzenie podkomisji wyznaczono na 10 września b. r.

Grecja w przeddzień plebiscytu

LONDYN. 1. 9. (BBC) Naród grecki przygotowuje się do plebiscytu, który odbędzie się w niedzielę dnia 1 września i zadecyduje o przyszłym ustroju Grecji.

Policja patroluje ulice. Żołnierzom brytyjskim nie wolno opuszczać koszar aż do poniedziałku rano.

Ambasador radziecki w Grecji opuścił Ateny udając się do Moskwy.

Urzędujący sekretarz stanu Dean Acheson na konferencji prasowej oświadczył, że wizyta jednostek floty amerykańskiej w Grecji nie ma żadnego związku z plebiscytem.

ATENY. 1. 9. (PAP) Dobrze poinformowani obserwatorzy utrzymują w sobotę, że król Jerzy jest pewny zwycięstwa w niedzielnym plebiscycie. — Utrzymuje się, że oskarżenie Związku Radzieckiego przeciwko reżimowi greckiemu dodały bodźca monarchistom greckim. Lewicowe partie podają w wątpliwość rzetelność plebiscytu, utrzymują, że król Jerzy wygra plebiscyt. W planie jest wprowadzenie dyktatury.

Władze głoszą, że nie oczekują specjalnych zaburzeń podczas głosowania. Napływają jednak raporty o niepokojach w całym kraju w przeddzień plebiscytu. Monarchiści są pewni zwycięstwa tak dalece, że już przygotowano gigantyczny plan przywitania króla, którego oczekuje się w Grecji 14. 9. Prace nad remontem pałacu królewskiego są w toku. Przewiduje się, że za królem Jerzym opowie się większość do 60—70 proc. głosujących. Drogą powrotną do Grecji król przeleci samolotem do Egiptu gdzie dołączą się do niego książę Paweł i księżna Fryderyka. Z Aleksandrii wróci do Grecji na brytyjskim okręcie wojennym i pod eskortą amerykańskich i brytyjskich okrętów wojennych.

Słupy graniczne

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

odbyła dnia 10 i 11 września 1944 mówił tow. Osóbka-Morawski:

„Odbudowana na zasadach wewnętrznej demokracji, musi PPS zjednoczyć wszystkich uczciwych PPSowców, niezależnie, do jakiego odłamu należą".

Sam posunąłem się dalej, gdy oświadczyłem wtedy:

„Socjaliści w Londynie przegrali. Ale dziś partia nasza wyciąga bratnią dłoń do „WRN"-owców. Niechaj wrócą i staną w naszych szeregach. (burzliwe oklaski) — („Barykada Wolności" 24.IX.1944).

I życie pokazało, że to nasze ówczesne stanowisko było słuszne. Weszli do nas wybitni „WRN"-owcy tacy, jak Motyka, Marian Nowicki, Flacht, Wójcik, Kubicki itd., ale przede wszystkim wstąpiły tysiące „WRN"-owców i przetrzymali, choć bezustannie przypalali im pięty tacy, którzy nawet nie odróżnieli od masy Pużaka czy Zaremby, a w jednym kociołku mięszali wszystkich. Ci sami, którzy umią odgraniczać górę PSL-u od szeregów reakcyjnych, zwalczali w naszych szeregach wszystkich „WRN"-owców, zwalczali w czambuł. Jeszcze dziś znajdują się i u nas ludzie, którzy nie powąchali nigdy przed rokiem 1944 prochu socjalistycznego, a dziś dworują sobie z „WRN".

Spotykam się z tysiącami robotników i ani rusz nie mogę spostrzec kto z nich jest „WRN"-owcem. Pocóż więc malować diabła na ścianie, gdy go dawno już nie ma? Czy na to, by rozbić nasze szeregi, naszą partię? Ta sztuka nie uda się Matuszewskiemu, który mówiąc językiem tow. Rusinka — „mimo zmiany ubioru posługuje się w naszej partii jezuickimi chwytami i chcą być bardziej rewolucyjni, aniżeli sama partia i jej kierownictwo".

Dodaje tow. Rusinek w swym artykule, że: „odrodzona PPS powstaje wbrew dawnemu kierownictwu PPS, wbrew Kwapinskiemu i Arciszewskiemu, wbrew Pragierowi i Zarembie. Historia tego okresu notuje inne naziwska, jako tych, którzy uratowali honor partii, a dziś jej przewodniczą. Są to: tow. Szwalbe, tow. Osóbka, tow. Drobner i wielu, wielu innych. Generalnym sekretarzem partii jest tow. Cyrankiewicz".

Ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej wykazało, że na 100 uczestników było czterech tylko towarzyszy, przeciw nowemu składowi CKW, ci sami czterej byli za postawieniem w stan oskarżenia tow. Wachowicza i Drobnera za ich artykuły w prasie partyjnej. **Rada Naczelna okazała wielką zwartość, obowiązuje bowiem w PPS jedna linia, linia nie anty-„WRN"-owska, a linia socjalistyczna. Tym, którzy spekulowali na rozłam w PPS dała Rada Naczelna najlepszą odpowiedź.**

W najbliższym czasie odrzucić powinna praca PPSowska Matuszewskich poza słupy graniczne naszej partii. Bajeczka o „WRN" nie chwyciła.

(C. d. n.)

Rada Bezpieczeństwa odracza obrady

NOWY JORK 1. 9. (PAP). Minister spraw zagranicznych Ukrainy Manuilskii, który przybył z konferencji paryskiej do Nowego Jorku, celem zreferowania sprawy greckiej, był obecny na sali obrad Rady Bezpieczeństwa w czasie ostatniego jej posiedzenia. Propozycje ambasadora Lange, zaproszenia do stołu ministra Manuilskiego i delegata Grecji Dendramisa, spotkała się ze sprzeciwem delegata brytyjskiego Cadogana, który oświadczył, iż dyskusja na ten temat w łonie Rady jest przedwczesna.

Delegat radziecki Gromyko stwierdził w replice, że przedstawiciel Wielkiej Brytanii nie chce słyszeć o niemiłych faktach, a jeśli — jak utrzymuje Cadogan — nie ma dostatecznych dowodów do podtrzymania skargi ukraińskiej, Rada winna wysłuchać dodatkowe fakty.

Rada postanowiła nie dopuścić przedstawiciela Ukrainy i Grecji do stołu do chwili umieszczenia skargi na porządku dziennym obrad.

GŁOS HOLANDII

Delegat Holandii van Cleffens doszukał się w skardze ukraińskiej szeregu nieistotnych twierdzeń i chęci wykorzystania Rady do celów propagandowych. Cadogan polemizował w dłuższych wywodach ze stanowiskiem Manuilskiego, występując przeciwko twierdzeniu, jakoby Wielka Brytania mieszała się w wewnętrzne sprawy Grecji.

DROBNE STARCIA

Delegat radziecki zaznaczył, iż z podobnie drobnych starć granicznych, o których wspomina skarga, doszło do wybuchu ostatniej wojny. Zdaniem mówcy, grecko-albańskie zajścia graniczne mogą rozrosnąć się do poważniejszych rozmiarów, o ile nie podejmie się przeciwśrodków. — Również sytuacja w Grecji, jak o tym świadczy brytyjska prasa i stwierdzają członkowie parlamentu, stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, a Grecja staje się szybko faszystowską.

ODROCZENIE

Po przemówieniu delegata radzieckiego zabrał głos sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, zapowiadając odroczenie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa na skutek przeciążenia pracą Sekretariatu ONZ. Posiedzenie odroczono do wtorku bez powzięcia decyzji, czy sprawa Grecji ma się znaleźć na porządku dziennym obrad.

Wyjazd min. Mołotowa

LONDYN 1. 9. (BBC). Minister spraw zagranicznych Zw. Radzieckiego i przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję pokojową wyjechał z Paryża do Moskwy.

PARYŻ 1. 9. (SAP). W związku z nagłym wyjazdem ministra Mołotowa do Moskwy wyznaczone na poniedziałek zebranie Wielkiej Czwórki prawdopodobnie nie odbędzie się. — Paryskie koła międzynarodowe nie przywiązują specjalnej wagi do wyjazdu ministra Mołotowa. Według informacji kół radzieckich poleciał on do Moskwy celem naradzenia się ze swym rządem nad problemami wynikającymi z sytuacji międzynarodowej.

Przyjęcie zleceń Wielkiej Czwórki

LONDYN. 1. 9. (BBC) Włoska komisja polityczna aprobowała 5 głosami przeciwko 4 wdyzierżawienie Francji obszaru Mont Cenis przy czym Francja zgodziła się na dostarczanie Włochom z tego terenu energii elektrycznej.

Bałkańska Komisja gospodarcza akceptowała zalecenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkiej Czwórki, które nakładając na Rumunię obowiązek uiszczenie Związkowi Radzieckiemu odszkodowania w wysokości 300.000.000 dolarów.

Delegacja polska wniosła poprawkę do artykułu 23 traktatu pokojowego z Rumunią, który zobowiązuje ją do zwrotu mienia zabranego z terenów zamieszkałych przez narody zjednoczone.. Poprawka ta ma na celu rewindykację mienia polskiego, które we wrześniu 1939 znalazło się na terytorium rumuńskim.

Poprawkę polską poparły Czechosłowacja i Jugosławia.

Posiedzenie komisji odroczono do powzięcia decyzji w tej sprawie.

Szabrowniczy skład farb w kościele

ŁÓDŹ. (SAP) Lotne brygady Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej dokonały wczoraj podczas kontroli lokali sensacyjnego odkrycia. Przy ulicy Wólczańskiej 124 przeprowadzono wysiedlenie z 7-mio pokojowych apartamentów 3-osobowej rodziny Emila Hubscha, właściciela wielkiej hurtowni. Okazało się w trakcie kontroli, że cały budynek, w którym mieszkał Hübsch, zajęty jest przez liczną jego rodzinę. I tak jedno z wielkich mieszkań zajmował kuzyn jego Władysław Hubsch oraz jego wspólnik Kunert. Obaj prowadzili przy ul. Wólczańskiej 135 wielki skład farb. Jednocześnie jak stwierdzono, Władysław Hubsch jest właścicielem olbrzymiej poniemieckiej hurtowni farb, która mieści się w byłym kościele przy ul. Wólczańskiej 124. Mimo, iż upłynęły dwa lata od wyzwolenia, Hübsch nie uważał za wskazane zawiadować władzom, iż kościół został przez Niemców obrócony w skład towarów i sam do ostatniej chwili skład ten w kościele prowadził.

Komisja Mieszkaniowa zajęła się tym niezwykłym wypadkiem i Hubschowie oraz dalsi ich krewni zostaną wysiedleni z zajmowanego przez siebie pałacyku. Opróżniony zostanie również budynek sprofanowanej świątyni.

Dodać należy, iż badane jest pochodzenie Hubschów, albowiem zachodzi podejrzenie, iż przyjęli oni podczas okupacji volkslistę.

Do 2-ch pokoi Hubschów wprowadzono dwie ekspedientki, które dotąd gnieździły się w pokojach, przypominających nory. Pozostałe mieszkania oddane zostaną profesorom wyższych uczelni naukowych.

Dla braci-żołnierzy

Żołnierz Polski w krwawym trudzie i znoju spełniał swój obowiązek. — Liczne odznaczenia bojowe pokryły jego piersi za bohaterską walkę w obronie Ojczyzny

Niejednokrotnie blizny i rany stanowią najlepszy dowód jego trudów.

Wielu żołnierzy poległo na rozległych frontach od Lenino po Berlin, pod Monte Cassino i Bredą

Wielu straciło swych najbliższych; rodziców, rodzeństwo, żony i dzieci.

W pierwszej połowie września, w związku z demobilizacją, społeczeństwo będzie miało możność oddać dług wdzięczności naszym obrońcom

Państwo zagwarantowało żołnierzom pomoc i opiekę, wydając dekret o obowiązku zatrudnienia, przez wszystkie zakłady minimum 5 proc. zdemobilizowanych Związki Zawodowe i Rady Zakładowe dopilnują tego we własnym zakresie, pozostając w stałym kontakcie z OKZZ i przesyłając wyniki kontroli do dnia 7. 9 br.

Nas nikt nie będzie pilnował! Świadomość obywatelskiego obowiązku będzie wystarczającym bodźcem, żołnierz, który przelewał swą krew za Ojczyznę powinien znaleźć w każdym domu ciepło rodzinne i pomocną rękę.

Wierzymy, że ofiarny i społecznie wyrobiony Kraków będzie przodował w tej akcji na terenie całego kraju — choćby tylko dlatego że dzięki bohaterstwu naszych braci miasto zostało zachowane w całości

Nie wątpimy, że utworzony komitet zatrudnienia zdemobilizowanych żołnierzy w składzie 3 przedstawicieli z OKZZ, DOW i TPŻ otrzyma szereg zgłoszeń tych, którzy zechcą zdemobilizowanym żołnierzom stworzyć atmosferę rodzinną pod swym dachem.

(15)

Komisja weryfikacyjna Zw. Zaw. Dziennikarzy

WARSZAWA 1. 9. (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. powołano Główną Komisję Weryfikacyjną, w skład której weszli red. red. Mikołaj Wabyas (przewodniczący), Wiktor Borowski, Marian Kubicki, Rafał Praga i Władysław Dunin-Wąsowicz.

W kilku wierszach

— Wychodząc z domu nie zapomnij zgasić bomby zapalającej — mówili do siebie mieszkańcy Leningradu — w okresie wzmożonego bombardowania miasta.

— „Nędznicy" Wiktora Hugo i poezje Eluarda są najbardziej poczytnymi dziełami na konferencji pokojowej w Paryżu.

— Uszkodzony w ostatniej wojnie od pocisku artyleryjskiego pomnik Bitwy Narodów w Lipsku zostanie uchwałą rady miejskiej odnowiony.

— Znany aktor niemiecki Ernst Borhardt został aresztowany przez amerykańskie władze okupacyjne. — Został on posądzony o wpisanie fałszywych danych w kwestionariuszu dla władz okupacyjnych.

— Magda Schneider, komik Teo Lingen i Hans Moser występują już na scenach wiedeńskich teatrów.

— Rząd włoski oświadczył, że nie może zrezygnować ze swego żądania zwrotu złota zabranego we Włoszech przez Niemców.

— M/S Stalowa Wola z ładunkiem 1000 ton cementu dla Brazylii opuścił port gdański.

Z zagadnień partyjnych (2)

Dlaczego dyscyplina i karność

PUNKT WYJŚCIA

Rezolucja Rady Naczelnej PPS sformułowała w sposób jasny w ostatnim swym punkcie zasadę zdyscyplinowania i karności wewnątrz partii. Bezwzględne przestrzeganie tej zasady stanowić ma główną podstawę wzmocnienia organizacyjnego.

Punktem wyjścia dla wszelkich rozważań w tej sprawie jest właśnie uznanie celu, dla stałego urzeczywistnienia którego czynione są bezustanne wysiłki ze strony centralnego kierownictwa partii, jak i odpowiednich organów terenowych. Celem tym jest pełna realizacja programu partii suwerennej i potężnej, masowej, półmilionowej partii, o której mówił w swym referacie II sekretarz CKW — tow. Włodzimierz Reczek.

Jednym z głównych i koniecznych środków do osiągnięcia tego celu jest właśnie wzmożenie dyscypliny i karności w działaniu na wszystkich szczeblach organizacyjnych. O tym, że zrozumienie tej potrzeby jest naogół powszechne, świadczy najlepiej właśnie przebieg obrad oraz uchwały ostatniej sesji Rady Naczelnej PPS. Dla zapobieżenia jednak wszelkim zbytecznym (i często postronnym) komentarzom i możliwym rozbieżnościom w interpretacji, przyda się kilka ogólnych wyjaśnień pojęciowych.

JASNY SENS

Dyscyplina i karność nie oznaczała nigdy i nie oznacza systemu policyjnego wewnątrz partii, jakby się mogło niektórym zbyt powierzchownym i gorliwym obserwatorom zdawać. Jedynie właściwy sens tym hasłom-pojęciom nadała wieloletnia historia i doświadczenie partii, dające się krótko streścić w stwierdzeniu: tylko jedność oparta na wierności dla linii zasadniczej, może prowadzić do zwycięstwa.

Powstaje pytanie: jaka jest istota tej jedności? Czy dopuszcza ona odchylenia i daleko idące różnice zdań? Odpowiedź jest prosta i wiąże się ściśle z charakterem struktury organizacyjnej: możliwa i potrzebna jest dyskusja, dopuszczalne są nawet takie, czy inne różnice teoretyczne, granicą jednak tych wszelkich dyskusji i rozbieżności jest właśnie wspomniana już linia zasadnicza i wynikające z niej bieżące nakazy polityczne. — Gdy wysunięte zostaną tezy, lub też zostaną poczynione kroki, sprzeczne z podstawą linii partyjnej, z ogólnym stanowiskiem, dyskusja automatycznie się urywa, bowiem teraz dopiero zagrożona zostaje jedność partii, i działać zaczyna zasada dyscypliny i karności.

Dyskusja utrzymana w ramach rzeczywistej, szczerej i uczciwej troski o dobro ruchu nie może zagrażać spoistości organizacyjnej, przeciwnie: dowodzi ona żywości problematyki ideowej, oraz dowodzi faktu, że program, lub poszczególne autorytatywne wypowiedzi, nie są tylko martwą literą, zamkniętym i zaprzysiężonym katechizmem. Nieprzekraczalną granicą jednak wszelkiej dyskusji jest przestrzeganie tych dwóch fundamentalnych zasad: suwerenności i czystości ideowej partii.

Ocena poszczególnych momentów może być nieraz trudna i wydawać się też może, że zależy jedynie od sumienia sądzonego. W kolizję ze sumieniem nie popadniemy jednak nigdy, gdy decyzja uzależniona będzie od kryteriów rozsądnego politycznego realizmu. Nie oznacza to w żadnym wypadku wyrzeczenia się stosunku uczuciowego do spraw partyjnych, ale tylko oznacza konieczność podporządkowania reakcji uczuciowych programowi polityki planowej i długofalowej.

DLACZEGO...

I jeszcze jedno, może najważniejsze wyjaśnienie. Jedność partii tylko wtedy ma istotną wartość, gdy jest naprawdę organiczna, a nie sztuczna, mechanicznie budowana odgórnie. Zasada dyscypliny i karności ma tylko wtedy istotną wartość, gdy opiera się na ogólnym, pełnym zrozumieniu linii politycznej, na szacunku członków partii dla powagi, stojących przed nią zadań. I taką wielką jednością, wiążącą ze sobą najlepszych i najdzielniejszych towarzyszy, mimo wszelkich dyskusyjnych różnic, mogła i może poszczycić się w trudnych i ważnych momentach Polska Partia Socjalistyczna.

Zasadniczy charakter przykazania dyscypliny i karności, jest dziś jasny dla wszystkich niemal aktywistów partii, nie dlatego tylko, że przynosi takie, czy inne atuty w bieżących rozgrywkach politycznych, ale przede wszystkim dlatego, że dobrze rozumiemy, iż konsolidacja i jedność szeregów stanowią największą gwarancję ostatecznej zwycięskiej drogi polskiego socjalizmu.

TADEUSZ SOŁTAN.

10-ty września świętem Swiata Pracy

10 września upływa 10-ta rocznica ogłoszenia deklaracji społeczno-gospodarczej, uchwalonej przez przedstawicieli 41 związków pracowniczych. Inicjatorzy deklaracji reprezentowali łącznie około 230 000 członków zrzeszonych w najpoważniejszych związkach zawodowych pracowników państwowych i samorządowych, zrzeszonych w najpoważniejszych związkach zawodowych.

KCZZ doceniając znaczenie daty ogłoszenia deklaracji historii ruchu zawodowego w Polsce, postanowiła szczególnie uroczyście uczcić ten dzień. Specjalnie zorganizowana akcja propagandowa — uświadomi szerokie masy pracownicze o znaczeniu deklaracji. Na zakończenie uroczystości odbędzie się Akademia w dniu 10 września w sali obrad KRN. Oddany zostanie hołd pamięci twórcom deklaracji, w większości pomordowanym przez okupanta. Przemówienie wygłosi poseł Sokorski, sekr. KCZZ.

Wycofanie starych 500 złotówek

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 16 września 1946 r. przystępuje do wycofania z obiegu biletów Banku Narodowego wartości 500 złotych emisji 1944 r. Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16-go września 1946 r. do 16 grudnia 1946 r. włącznie. Poczynając od 17 grudnia 1946 r. do 16 marca 1947 r. włącznie wymianę załatwiać będzie tylko Skarbiec emisyjny Narodowego Banku Polskiego. W tym czasie posiadacze 500 złotowych biletów bankowych emisji 1944 r. winni je składać w [illegible]czym oddziale Narodowe[illegible] [illegible]nku Polskiego, celem prze[illegible] do Skarbca Emisyjnego. [illegible] dniu 17 marca 1947 r. bilety 500-złotowe emisji 1944 r. zostaną umorzone, zgodnie z art. 17 Dekretu z dnia 15 stycznia 1945 r. o Narodowym Banku Polskim. Podkreśla się z naciskiem, że 500 [illegible]towe bilety bankowe emisji [illegible]4 r. pozostają prawnym środ[illegible]iem płatniczym do dnia 16 grudnia 1846 r. i wobec tego muszą być do tego czasu przyjmowane przez wszystkich przy wszelkich wpłatach bez żadnych ograniczeń.

Rozmawialiśmi ze Stalinem

Dwie drogi do socjalizmu

Sekretarz generalny Partii Pracy Morgan Philipps, który niedawno wraz z delegacją labourzystów bawił w Polsce, opisuje szczegółowo w »Daily Herald« wizytę, złożoną przez delegację brytyjską premierowi Stalinowi w Moskwie. Philipps, przytaczając fragmenty odbytych rozmów, cytuje m. in. charakterystyczne oświadczenia wodza narodów Związku Radzieckiego, posiadające dużą wagę dla rozstrzygnięcia dyskutowanych ostatnio problemów.

Nie mogę oczywiście podać dokładnych słów naszej rozmowy, ale zasadniczym tematem były: postęp socjalizmu w naszych krajach i różne metody, jakie stosujemy. Stalin zadał szereg trafnych pytań w odniesieniu do pracy naszego rządu, a kiedy opisywaliśmy mu kroki, jakie uczyniono i jakie będą podjęte dla unarodowienia naszych podstawowych przemysłów, odpowiedział dobitnie: »zupełnie słusznie«.

Harold Laski, Alice Bacon i Harold Clay mówili o różnych cechach gospodarki radzieckiej. Po ogólnych rozważaniach Stalin zaczął mówić nam o nadziejach, jakie wiąże z trwałą przyjaźnią anglo-radziecką. W czasie rozmowy uczynił wielce znaczącą obserwację, która winna być, moim zdaniem, powszechnie znana. Oto istota tego, co powiedział:

»Istnieją dwie drogi do socjalizmu oświadczył, mianowicie: radziecka i angielska i jasne jest, że pragniemy osiągnąć cele socjalisty czne każdy na swój własny sposób. Droga radziecka była krótsza, lecz trudniejsza i pociągnęła za sobą rozlew krwi. »Pragnę Wam przypomnieć, że marksiści i leniniści nie uważają, by ich droga była jedyną drogą prowadzącą do socjalizmu.

»Jakiekolwiek mogą być w tej chwili między nami różnice, pozostanie wielkim i historycznym faktem, że Wielka Brytania i Związek Radziecki, dwa spośród największych na świecie państw, kroczą w kierunku socjalizmu. Konieczne jest, ażebyśmy zrozumieli lokalne zagadnienia.

Stalin oświadczył, że śledził akcję naszego rządu unarodowienia naszych podstawowych przemysłów, lecz potrzeba mu więcej informacji o naszych zamiarach w dziedzinie handlu.

»Przy znajdującym się w rękach państwa handlu — powiedział — można zmniejszać ceny i zwiększać systematycznie płace. Nawet bez całkowitej kontroli handlu państwo może wkroczyć i sprzedawać po niższych cenach, obniżając poziom cen, tymsamym przyczyniając się do poprawy losu robotników.

Doświadczenie w Związku Radzieckim dowiodło, że przez unarodowienie podstawowych przemysłów, banków i handlu ,poświęcając części dochodów dla obniżki cen i podniesienia standartu życiowego, a reszty dochodów dla celów ekspansji przemysłowej, rząd radziecki osiągnął podwójną korzyść: obniżkę cen i ogólne podniesienie ilości i jakości produkcji.

Ogółem biorąc, Stalin nie uważa, ażebyśmy mieli w Wielkiej Brytanii podobne trudności, jakim musiała stawić czoło Rosja po rewolucjo — wojna domowa i głód — ale ostrzegł nas przed naszą szczną i doświadczoną burżuazją, która może postawić nas wobec większej ilości problemów, niż to miało miejsce w Rosji, gdzie stara klasa pracująca była »po prostu głupia«.

Historia jednego problemu (1)

Perski jarmark

Niespodziewanie i tajemniczo ale zawsze w zespole sensacyjnych okoliczności pojawia się na scenie wielkiej polityki Persja, przynosząc wraz ze swoim pojawieniem posmak fascynującej walki pomiędzy mocarzami tego świata o jeden z najdroższych jego skarbów: naftę. Środkowy Wschód jest domeną ścierania się interesów mocarstw i w każdej fazie polityki międzynarodowej związane z nim zagadnienia używane są jako jeden z najmocniejszych atutów w politycznej rozgrywce. Wypadki ostatniego okresu znowu wypchnęły Persję na czołowe miejsce wśród przedmiotów zainteresowania opinii świata, a moment, w którym to nastąpiło jest tym ciekawszy, że jeden z partnerów zaczyna tracić właśnie swoje stanowisko na korzyść drugiego.

NAJPIERW TROCHĘ HISTORII

Bogactwa naturalne Persji zarówno jak i jej położenie geograficzne pomiędzy Afganistanem a Indiami zwróciły uwagę Wielkiej Brytanii i już w XVII wieku nawiązują się między tymi dwoma krajami stosunki dyplomatyczne. Brytyjski kapitał odegrał wybitną rolę w pozyskaniu i rozwoju koncesji naftowych w południowo-zachodniej Persji. Dopiero jednak w r. 1901 udało się skłonić Szacha do udzielenia pierwszej koncesji, która stała się podstawą potężnego trustu Anglo-Iranian-Company o kapitale 33 milionów funtów szterlingów z czego 1/3 posiada Rząd Jego Królewskiej Mości. Powierzchnia eksploatowanego terytorium wynosi 100.000 mil kwadratowych. Najważniejsze rafinerie są w Abadanie. Wartość eksportu w latach 1937—38 zamykała się w cyfrze 28 milionów funtów szterlingów.

Polityka zagraniczna Persji w XIX i początkach XX wieku znajdowała się pod wpływem rywalizacji o tereny naftowe toczonej pomiędzy Rosją i Anglią. Dopiero układ z sierpnia 1907 r. zagwarantował Persji niepodległość i nienaruszalność jej terytorium, rozgraniczając jednocześnie sfery wpływów rosyjskich i angielskich. To porozumienie do którego później przyłączy się Francja, tkwi przyczynowo w rosnących apetytach imperialistycznych Niemiec Wilhelma II z ich koncepcjami kolei Berlin — Bagdad. W marcu 1915 r. Anglicy godzą się na podpisanie tajnego układu w Konstantynopolu, zapewniającego Rosji całkowitą swobodę działania w tej strefie wpływów. W roku 1917 Rosjanie wkraczają do północno-wschodniej Persji lecz wycofują się stamtąd po podpisaniu układu radziecko-perskiego w r. 1921. Ze swej strony rząd brytyjski w 1919 podpisuje z Persją traktat, w którym raz jeszcze gwarantuje jej niepodległość i nienaruszalność terytorium, przyrzeka przysłać wojskowych ekspertów do przeszkolenia armii, lecz wszystko to zawiśnie w próżni, bo traktat ten nigdy nie doczeka się ratyfikacji. Nacjonalistyczne powstanie pod wodzą Riza Khan Pahlewi rozpoczyna długi okres trwający do r. 1941, w którym Persja staje się dosyć nieprzenikliwa dla wpływów zagranicznych i znowu wchodzi w orbitę szerokiego zainteresowania międzynarodowego, ale tym razem ze względów politycznych w czasie wojny z osią.

UDZIAŁ PERSJI W WOJNIE

W lecie r. 1941 zaniepokojono się w Moskwie i Londynie zbyt wielką liczbą turystów niemieckich napływających do Persji. Wobec wypowiedzenia wojny przez ZSRR Niemcom istniała obawa: 1) zaatakowania ZSRR od południa przez Persję i 2) odcięcia pól naftowych Persji. Odpowiednie kroki dyplomatyczne wszczęte przez obydwa rządy u Szacha dały efekt mizerny, wobec czego Sprzymierzeni zdecydowali się wkroczyć do Persji dnia 23 sierpnia 1941 r., składając jednocześnie zapewnienie, iż nie mają żadnych roszczeń terytorialnych, ani nie chcą pozbawiać Persji niepodległości. Zatwierdzone przez Medżlę (parlament) warunki mówiły między innymi przede wszystkim o zamknięciu poselstw państw osi i satelitów, o zwrocie kosztów okupacji, o dostarczeniu przez Persję transportu dla kontyngentów odstawianych do ZSRR.

Szach abdykował na rzecz syna, a nowy premier Ali Feronghi zawarł traktat z obydwoma mocarstwami 29 stycznia 1942 r., w którym sprzymierzeni gwarantowali Persji niepodległość oraz integralność terytorium, za co nowy Szach oddawał do ich użytku środki transportowe i godził się na obecność oddziałów wojskowych angielskich i radzieckich w Persji z warunkiem, że zostaną one wycofane w 6 miesięcy po zawieszeniu broni. Traktat ten został poparty układem teherańskim z 1 grudnia 1943 r., w którego podpisaniu wzięły udział także Stany Zjednoczone. W kwietniu 1942 r. Persja zrywa stosunki dyplomatyczne z Japonią chociaż wojnę wypowie jej dopiero w lutym 1945 r. W stanie wojny z Niemcami znajduje się od 9 września 1943 r.

PARTIE POLITYCZNE

Do roku 1941 działalność partii politycznych była wzbroniona przez Ris-Szacha i dopiero w okresie wojny następuje bogaty rozkwit życia politycznego, rozdrobnionego pomiędzy cały szereg stronnictw, których programy reformistyczne chociaż dosyć nieśmiałe wyraźnie jednak sympatyzują z tendencjami lewicowymi.

Dwie partie wybijają się na czoło. Tudeh i Narodowa, innymi słowy: skrajnie postępowa i umiarkowana.

Partia Tudeh rozprzestrzenia swoją działalność na całą Persję, organem jej jest gazeta Rahbar o zdecydowanej linii prokomunistycznej, atakująca politykę anglo saską w Persji. Zbyt radykalne metody zastosowane przez Tudeh w Azerbejdżanie doprowadziły tam do całkowitej kompromitacji partii aż do rozwiązania jej włącznie. Miejsce Tudeh zajęła Demokratyczna Partia Azerbejdżanu, która jest właściwie polityczną schizmą Tudeh. Ona to wystąpiła o przyznanie 1/3 miejsc w Medżlisie przedstawicielom Azerbejdżanu.

Program polityczny Partii Narodowej streszcza się w żądaniach politycznej i gospodarczej wolności, zatrudnienia bezrobotnych, tolerancji religijnej, wreszcie reformy rolnej aż do podziału wielkiej własności włącznie.

Od roku 1941 sytuacja wewnętrzno-polityczna Persji kształtowała się pod znakiem poszukiwania elementów stabilizacji na co wskazywały częste zmiany gabinetów, które nie mogły sobie poradzić z trudnościami gospodarczymi (w roku 1941 rząd sprzedał cały zapas ziarna, cukru i herbaty Niemcom, w wyniku czego wybuchły w wielu prowincjach rozruchy na tle głodowym, trwające dopóki Anglia nie przerzuciła z Iraku i Indii kontyngentów pszenicy), słabym aparatem administracyjnym, reperkusjami, wynikłymi z okupacji, brakiem wreszcie silnej, zdecydowanej, większości w parlamencie.

TADEUSZ ROJEK

„Listy z teatru"

Z dużym niestety opóźnieniem ukazał się zdawna oczekiwany następny 2—3 numer miesięcznika „Listy z teatru", wydawanego przez Komisję Porozumiewawczą Teatrów Krakowskich pod redakcją Wojciecha Natansona, sekr. red. dra Władysława J. Dobrowolski.

Redaktor doskonale prowadzonego miesięcznika wyjaśnia m. in. tytuł pisma, stwierdzając, że „Listy z teatru" nawiązują do periodyku wydawanego w Krakowie pod tym samym tytułem przez Teofila Trzcińskiego w r. 1924.

W bogatej treści numeru zwraca uwagę artykuł dyr. Karola Frycza pt. „Poczwórna premiera Tartuffa", który omawia historię sceniczną sztuki Moliera. Interesujące są szczegóły, jakie przytacza Wiesław Górecki z działalności podziemnych teatrów krakowskich w okresie okupacji. Jan Kreczmar omawia osiągnięcia studia teatralnego Iwo Galla, podkreślając wielkie i niedocenione zasługi świetnego pedagoga. Bogaty materiał artykułowy i kronikarski uzupełnia ciekawy numer, zawierający poza tym szereg pięknych zdjęć.

Artykuł dyskusyjny

Na manowcach rewizjonizmu i popularyzacji

Poniżej zamieszczamy nadesłany artykuł, poruszający zagadnienie omawiane niedawno żywo na łamach periodyków literacko-społecznych (»Wieś«).

Redakcja »Naprzodu« nie podziela ogólnego poglądu, wyrażonego w artykule, wobec tego jednak, że jest on odbiciem pewnych pojęć silnie zakorzenionych nawet w szeregach obozu demokratycznego, rzucamy go raz jeszcze jako temat do dyskusji.

Uniwersytet Ludowy w Gaci znany był w okresie pomajowych rządów jako ekspozytura polityki ministra Poniatowskiego, który w dziwny sposób godził ścisłą współpracę z rządzącą i zdrowy ruch ludowy gnębiącą kliką z najbardziej demagogiczną niekiedy akcją w terenie.

Dziś znów coraz więcej daje o sobie znać to ognisko oświaty wiejskiej, a do programowych jego wystąpień zaliczyć należy referat wiceprezesa Zarządu Głównego Z. M. W. »Wici« — ob. Ignara, wygłoszony na zjeździe w Gaci w dniu 18 bm. Według tekstu podanego przez T. Witka w nr. 236 »Dziennika Polskiego« z dn. 29 8. br. tematem odczytu była charakterystyka postaci działaczy chłopskich.

Ignar, w poszukiwaniu właściwych sylwetek, które można by narodowi postawić za wzór do naśladowania — dezawuuje zarówno Bartosza Głowackiego, jak i Jana Kilińskiego. Zarzuca im brak nastawienia społecznego i klasowego twierdząc, że dali się wykorzystać polskiemu wsteczniactwu, które następnie postaci ich we własnym interesie »z natrętnością« spopularyzowało.

Tym dwom narodowym bohaterom przeciwstawia Ignar inny »wzór chłopskiego działacza« — Jakóba Szelę. — Wprawdzie i ta niesławna postać spotyka się z krytyką prelegenta za swe »nnarodowe stanowisko« samo jednak zestawienie takich sylwetek, jak z jednej strony Głowacki i Kiliński, a z drugiej »chłopski działacz« Jakób Szela jest niepokojącym objawem. Albowiem Szela przeszedł do naszej historii i literatury nie jako »działacz ludowy«, lecz jako najemny morderca rodaków na usługach zaborczego austriackiego rządu. Robił on więc to, za co dziś polskie sądy skazują na śmierć zwyrodniałe jednostki, opłacane w latach okupacji przez Niemców.

Zdaniem Ignara, ideałem chłopskiego działacza byłaby synteza »ideologii« Bartosza Głowackiego i Jakóba Szeli.

Obawiam się, czy choroba, która dziś toczy nasze społeczeństwo, a która objawia się w codziennym mordowaniu przeciwników politycznych nie jest właśnie rezultatem syntezy patriotycznej ideologii Bartosza Głowackiego ze zbrodniczością Jakóba Szeli. Jeśli bowiem pasujemy Szelę na bohatera, hajdamackie przypisujemy »ideologię«, mówimy o nim jako o jednym »z wzorów chłopskiego działacza« — to idąc logicznie dalej powinniśmy podobizny jego umieszczać w podręcznikach szkolnych i świetlicach na równi z Głowackim i Kilińskim.

Ale nie dziwmy się potem, gdy z takiego posiewu wyrośnie tylko to co wyrość może: zwiększenie i tak już zastraszającej przestępczości.

A teraz sprawa druga: W referacie swym Ignar, wg. słów T. Witka, rewizjonizm swój w odniesieniu do postaci Tadeusza Kościuszki formułuje w następujących słowach: „Kościuszko chciał wykorzystać chłopów do walki o szlachecką niepodległość.

Niedawno w demokratycznej Polsce zakończyły się uroczystości ku czci Tadeusza Kościuszki.

Może jednak należałoby głębiej zastanowić się nad tematem, czy Uniwersytety ludowe powołane są do stwarzenia innej wiedzy o Polsce i jej bohaterach, niż Wyższe nasze Uczelnie, które dotąd nie sformułowały jeszcze nigdy takiego sądu o Kościuszce. I to nie tylko w imię wiedzy i ścisłej prawdy historycznej, lecz także poto, by narodowi w jego najszerszych masach stawiać jakieś wzory i móc masy te jednolicie wychowywać.

Popularyzacja wiedzy jest aż nazbyt pożądaną, może jednak dobrze by było dziedzinę rewizjonizmu historycznego pozostawić kompetentnym historykom, a popularyzować u dołu to samo, co się wykłada u góry. W przeciwnym razie zatracimy obraz i sens naszej historii oraz cele, do których zdążamy.

(L. DROŻD)

O sprawie wczasów

Uwagi powakacyjne

Przeminęło lato z faktem tym łączą się różne refleksje. Dla dużej liczby mieszkańców miasta wspomnienie lata łączy się nieraz z przeżytą w dusznych murach udręką, którą tylko w pewnej mierze łagodzić mogły w Krakowie Wisła, basen, Lasek Wolski, gdzieindziej niedzielna wyprawa poza miasto. Ale po raz pierwszy w Polsce w tym roku (na większą jeszcze skalę niż w zeszłym) z wypoczynku, z napływu nwej fali zdrowia, którą zapewnia wyjazd do uzdrowisk, z radości i słońca, które zapewnia lato — korzystać mogły duże stosunkowo zespoły robotników i inteligencji naprawdę pracującej dzięki instytucji wczasów pracowniczych.

Jak wiadomo, duża w tym zasługa związków zawodowych. Oczywiście wysiłek rządu, związków i specjalnych organizacji społecznych, jak Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (RTPD), a także ubezpieczalni społecznych, iść będzie dalej w tym kierunku; by zarówno w lecie, jak w zimie, a w niektórych wypadkach także w innych porach roku zapewniać światu pracy zasłużony odpoczynek i tak bardzo potrzebne zdrowie, świeże siły. Pragnę tu jednak poruszyć jedno szczególnie zagadnienie, z którym akcja wczasów, jak i sprawa jakiegokolwiek wyjazdu poza teren stałego zamieszkania, turystyki, wyjazdu także w celach zarobkowych i z racji spełnianego zawodu, łączy się w bardzo poważny sposób.

Otóż jak każdy przejaw życia, tak i ten wiąże się ze sprawą kultury, ze sprawą zwłaszcza swoistych jej na danym polu przejawów. Mówi się, że kultura to, biorąc rzecz najprościej — zespół zbiorowych wytworów ludzkich w zakresie dóbr duchowych i materialnych. I otóż kultura, powiedzmy w cudzysłowie »hotelowa«, »pensjonatowa«, »sanatoryjna«, »domów wypoczynkowych« — obejmuje zarówno wewnętrzną pracę tych zakładów i przedsiębiorstw, jak i rezultaty tej działalności, tj. ogół objawów i form prowadzonego tam życia. Chodzi tu o lokal, o jego organizację, gospodarkę w danym domu i obsługę, i chodzi o zachowanie się danego kierownictwa i personelu, a także o gości. Mówimy wówczas, że w danym lokalu — w danym zakładzie — panuje pewna właściwa mu atmosfera, lepsza lub gorsza. O braku kultury świadczy tu często brud i niedbalstwo, niezadowolenie klienteli, brak zgodnego porozumienia pomiędzy zarządem a gośćmi lub służbą. Można by też wiele powiedzieć o braku kultury u gości, czego jednak bynajmniej nie usunie się przez brak odpowiedniego zachowania ze strony zarządcy i pracowników. Hotelarz lub kierownik innego zakładu z branży gospodniej winien wiedzieć, że nie wystarczy brać od gościa, ile się tylko da, lub też w domach wypoczynkowych wypełniać z minimalnym zużyciem energii swoje »urzędowe obowiązki«, ale trzeba zapewnić gościowi »optimum«, ile tylko można w danych warunkach komfortu, higieny i zadowolenia osobistego. Gość zaś musi nabyć przeświadczenia, że nie czyni łaski zakładowi, który odwiedza, ponieważ za swoje pieniądze lub za pieniądze związku) otrzymuje dostateczne świadczenia, związane z powyższymi wymogami.

Kuracjusze uzdrowisk zarówno małopolskich, jak dolnośląskich przyznają zapewne rację, że w przyszłym sezonie trzeba będzie większej dołożyć troski w umiejętną organizację zakładów uzdrowiskowych i kąpieli. Taka np. nasuwa się sprawa, jak bezwzględnej czystości, przewietrzenia itd. kabin i łaźni. Najbardziej elementarne obowiązki ciążą tu zarówno na pracownikach zakładu, jak i oczywiście na klienteli.

Jeśli stawia się takie wymagania, to widzimy, ileż zależy od dobrej organizacji danego przedsiębiorstwa lub zakładu i ile zależy od doboru odpowiednich pracowników oraz ich fachowego przygotowania. Jeszcze zapewne przez wiele lat — poza tymi, którymi dziś możemy dysponować — nie będziemy mieli nowych hoteli, pensjonatów i sanatoriów, urządzonych na, jak to się mówi, europejską czy amerykańską skalę. Ale poza inwestycjami rzeczowymi zawsze dużą rolę odgrywają inwestycje osobiste, tzn. człowiek, jego moralne, społeczne i zawodowe wykształcenie i praktyka. Dobrze się więc dzieje, że wreszcie także od pracowników w hotelarstwie i w administracji i wogóle przemysłu gospodniego zaczyna się wymagać — choć jeszcze nie ustawowo — tego, czego — niestety również u nas jeszcze nie ustawowo — wymaga się od pracowników handlowych. A zatem rzetelności w postępowaniu, wytrwałości w pracy, uprzejmości, zdrowia i pogody ducha, spostrzegawczości i szybkości orientacji, dokładności i sumienności, wymowności (lecz nie gadatliwości), znajomości psychologii, a więc typów klientów i ich potrzeb, korzystnego wyglądu zewnętrznego, a wreszcie właśnie — wiedzy fachowej wykształcenia. Dużo tych cech, można jednak i warto nad nimi popracować.

Jest to pomyślne zjawisko, że po odzyskaniu Niepodległości, Szkoła Hotelarska w Krakowie, przemieniona obecnie na Liceum z pełnymi prawami szkół tego typu (Czarnowiejska 8), zdążyła już wysłać do pracy (dodajmy zresztą na niezłe stanowiska) z górą po sto absolwentek i absolwentów w roku 1945 i 1946. Udali się oni zwłaszcza w większej liczbie do uzdrowisk Dolnego Śląska. Powstaje także Liceum Hotelarskie w Gdańsku, zawiązuje się w Opolu, przewidziane są kursy dla służby hotelowej i pensjonalowej. Zawsze zaczyna się od małego i od — człowieka.

W połowie XIX wieku w Anglii Tomasz Cook wcale nie był lordem, ale rzemieślnikiem, z początku ogrodnikiem, a później stolarzem. Członek różnych organizacji społecznych (m. inn. abstynenckich) stał się pierwszym propagatorem idei zbiorowych wycieczek, powszechnej turystyki. Od roku 1841 organizował liczne, wspólne wycieczki. Grono miłośników turyzmu stawało się coraz liczniejsze. Organizator wycieczek Tomasz Cook zmarł w sędziwym wieku 84 lat w Norwegii pod koniec zeszłego stulecia. Z jego zaś pomysłu i organizacji zbiorowych wycieczek zrodziło się olbrzymie przedsiębiorstwo, słynne na cały świat angielskie biuro podróży, które przed wojną miało także i u nas swoje przedstawicielstwa, »Thos Cook and Sons«.

Ale warunkiem rozwoju turystyki i akcji wczasów jest odpowiednia ilość odpowiednio zorganizowanych przedsiębiorstw gospodnich i zakładów. Tutaj zaś jednym z zasadniczych warunków jest — dobry, zdolny i sumienny pracownik.

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

5-ty dzień procesu Amona Goetha

Cyniczny tupet zbrodniarza

Wczorajszą przedpołudniową rozprawę rozpoczęły zeznania świadka Bibersteina Artura. W lutym 43 r. spotkał się świadek z oskarżonym wezwany za pośrednictwem gminy żydowskiej z drem Schwarzem, celem omówienia planów dotyczących rozbudowy obozu. Goeth przedstawił im ogromne projekty stworzenia wielkich zakładów przemysłowych, gdzie robotnicy mieliby zapewnione jak najwygodniejsze warunki, szpital, boisko sportowe, a nawet świetlicę. Dla kontrastu podaje świadek stan faktyczny po przybyciu do obozu, po słynnej likwidacji getta. Wspaniale projektowany szpital z centralnym ogrzewaniem okazał się zwykłym barakiem bez najprymitywniejszych urządzeń. W czasie powrotu świadka z obozu do getta dla zabrania instrumentów lekarskich widział na ulicach kałuże krwi oraz wozy wyładowane wielką ilością trupów, a w szpitalu chorób zakaźnych zwłoki chorych rozstrzelanych z obsługą lekarską.

ZASTRZELĘ CIĘ, GDY BĘDĘ CHCIAŁ

Dalsze zeznania świadka podają szczegóły wystrzelania 15 więźniów, przywiezionych z fabryki Kabel w Podgórzu. Świadek widział, jak Goeth w bramie obozu w Płaszowie znalazł w czasie rewizji przy jednym z więźniów 100 dolarów. Kazał mu wtedy odwrócić się i położył go jednym strzałem.

Niebywały sadyzm Goetha znalazł pełny wyraz w zeznaniach dotyczących nieludzkiego znęcania się nad inż. Grünbergiem. Ofiara zbrodniczych instynktów oskarżonego wielokrotnie prosiła kolegów o truciznę, a raz w czasie tortur inż. Grunberg zwrócił się do Goetha, aby go zastrzelił.

„Zastrzelę cię wtedy, kiedy będę chciał, teraz jesteś mi potrzebny".

CYNICZNY HUMOR GOETHA

Świadek zeznaje, o specjalnie ciężkich warunkach dla więźniarek Polek, pracujących przy kolejce w kamieniołomie.

W czasie opowiadania świadka o sprowadzeniu do obozu całego wesela wiejskiego z młodą parą, gośćmi weselnymi a nawet orkiestrą, oskarżony śmieje się, traktując to widocznie jako niezły dowcip. Uśmiech ten widać na twarzy w czasie zeznań o defiladach więźniów przed zwłokami rozstrzelanych kolegów.

Na pytanie przewodniczącego Trybunału świadek stwierdza, że w obozie pobierano krew od więźniów i stosowano zastrzyki benzynowe, przypomina również, że po egzekucji na transportach słowackich w jednym dniu uzyskano 9 kg złota z wyrwanych więźniom zębów.

Zeznania innych świadków potwierdziły fakty, obciążające oskarżonego, dotyczące jego samowoli i morderstw na terenie obozu nie wnosząc nowych szczegółów. Na tym przedpołudniową sesję zakończono.

APEL ZDROWOTNY — WYROKIEM ŚMIERCI

Popołudniowy przewód sądowy rozpoczęły zeznania dra Mirowskiego. Świadek szczegółowo opisuje warunki szpitala obozowego, podając w dramatycznym opowiadaniu przebieg selekcji w szpitalu dla rekonwalescentów. W czasie przeglądu dokonywanego przez niemieckiego lekarza dra Blanke, dzieci przeczuwając, że chodzi o ich życie, rozpaczliwie błagały go o niewłączanie do transportu, krzycząc: „Jesteśmy zdrowe". Selekcje, które groziły z reguły śmiercią nazywały się oficjalnie apelami zdrowotnymi.

GOETH WYPIERA SIĘ

Po zeznaniach Marii Kraut, która usiłowała przemycić swoje dziecko do obozu i za to zostaje przez Goetha ciężko pobita, prokurator Cyprian zadaje oskarżonemu kilka pytań, zmierzających do ustalenia, czy Goeth zapewniał matki, że zabrane im dzieci w czasie likwidacji getta przyjdą następnego dnia do obozu. Goeth daje wykrętne odpowiedzi, że część tych dzieci przyszła, a te matki, które chciały, mogły pozostać w ghecie. Na pytanie, dlaczego świadka pobił i zabrał jej dziecko, pada kłamliwa odpowiedź oskarżonego — Pewno wcisnęła się do innego szeregu.

GOETH — ZŁODZIEJ ŻYWNOŚCI

Artur Biberstein przytacza m. in. szczegół inspekcji w magazynie żywnościowym. Na pytanie przewodniczącego inspekcji w piekarni obozowej, jaką rację chleba otrzymuje więzień — Goeth z za pleców pytającego dał znak piekarzowi, że na tydzień wydawane są dwa bochenki chleba na głowę. Było to oczywiste kłamstwo. W ten sposób w czasie inspekcji Goeth chronił się często przed ujawnieniem prawdy.

Zeznania ostatniego świadka, dra Schlanga, określają Goetha jako tchórza i kłamcę, który w obawie przed pójściem na front chciał się utrzymać na wygodnym stanowisku komendanta, licząc na awans za morderstwa.

Obóz nazywa świadek wielkim bluffem, oskarżając Goetha o sprzedaż produkcji warsztatów w pasku dla uzyskania dochodów.

Zeznania świadka poruszyły Goetha dość silnie i wywołały u oskarżonego kilka wyjaśnień i zarzutów. Po małej kontrowersji oskarżonego ze świadkiem, rozprawę przerwano do poniedziałku. (M)

ZAKŁADANIE BIBLIOTEK GÓRNICZYCH

Wydział Kulturalno - Oświatowy CZZG przystąpił do szerokiej akcji organizowania bibliotek w świetlicach górniczych. Akcja ta, przyniosła już poważne rezultaty, gdyż ilość książek w świetlicach z 19.750 tomów podniosła się do 38.418 tomów. — Obecnie istnieje 153 świetlice górnicze.

Ostatnio otwarta została czwarta z kolei świetlica przy kopalni „Zawadzki" w Dąbrowie Górniczej. — W najbliższych dniach w Centralnym Ośrodku Wyszkoleniowym w Sosnowcu odbędzie się odprawa kierowników świetlic górniczych oraz komisyj kulturalno-oświatowych. Chodzi tu o uaktywnienie pracy świetlic.

MYSL SPOŁECZNA

ROK I. Kraków, dnia 1 września 1946 r. NR 14

Artur Bardach

O rozwój myśli samorządowej w Polsce

Nasza oficjalna historia niedostatecznie silnie podkreśla fakt utraty przez Polskę niepodległości na przełomie 18 i 19 wieku, a przynajmniej nie ujmuje tego w skali porównawczej. Pamiętajmy, że Polska była wówczas jedynym państwem w Europie, które utraciło niepodległość, wszystkie inne narody zdołały zachować swoją niepodległość. Wiele narodów właśnie dopiero w 19 wieku odzyskało niepodległość. Utrata niepodległości spowodowała, że wówczas, gdy w całej Europie krystalizowały się formy nowoczesnego państwa, naród polski nie przeżywał tej fazy ewolucji dziejowej, rozbity był bowiem na trzy zabory. Ale życie społeczne nie znosi próżni. Podczas gdy inne narody tworzyły w tym czasie (chodzi o cały wiek 19) nowoczesne rządy, w Polsce rozwijał się zastępczo nowoczesny samorząd. Stąd to pochodzi, że mieliśmy w Polsce do r. 1918 tak niezwykle bogate formy samorządu i że przy stałej opozycji narodowej wobec centralistycznego państwa zaborczego idea samorządu zapuściła głębokie korzenie w duszy narodu.

Polska z lat 1918—1939 popełniła błąd likwidując dorobek samorządowej pracy z okresu zaborów. Jednym pociągnięciem pióra przekreślono to wszystko, co kilka pokoleń wypracowało w bezustannej opozycji przeciwko obcym mocarstwom: austriackiemu, niemieckiemu i carskiemu. Jeśli się zważy, że np. w dawnej Galicji samorząd krajowy był tak silnie rozwinięty, że w pewnym stopniu stwarzał namiastkę pełnego, prawdziwego rządu, że cieszył się on niezwykłą wśród ludności galicyjskiej sympatią i że pozostawił po sobie, pomijając pewne zgrzyty klasowe, naogół dobre wspomnienie, uznać należy nieomal całkowitą likwidację galicyjskich instytucji samorządowych za wielki błąd polityczny. Było to źródłem niechęci ludności miejscowej do Warszawy i utrudniło proces scalania się zaborów mimo, iż inicjatorom tej akcji zdawało się, że to przyspieszy scalenie. Jak zwykle, przy niedostatecznie przemyślanych i naukowo - socjalistycznie nieuzasadnionych zarządzeniach administracyjnych, efekt był wręcz przeciwny zamierzeniom i intencjom władz. To samo i w innych zaborach. Natomiast na Śląsku, gdzie mieszkała wynarodowiona ludność śląska, ignąca do Niemców, gdzie wobec tego należało jak najszybciej włączyć tę prowincję bez reszty do ziem rdzennej Polski, pozostawiono pełny, szeroko rozbudowany samorząd z „namiestnikiem" Grażyńskim na czele. Skutki tej polityki odczuliśmy w czasie okupacji.

Polska demokratyczna, powrześniowa, realizując ustrój demokracji socjalnej, musiała rzecz jasna włączyć w schemat ustroju państwa szeroko rozbudowany samorząd. Ale nieszczęśliwe posunięcia rządów endecji z okresu 1918—1939 wytworzyły prawie 30-letnią lukę w rozwoju tych instytucji samorządowych, które miały oparcie w historycznej tradycji walki z zaborcą. I dlatego musimy odświeżyć w pamięci społeczeństwa te wszystkie bogate osiągnięcia naszego samorządu na przestrzeni 150 lat zaborczej niewoli i ponownie wzniecić w społeczeństwie uczucie sympatii i zaufania do instytucji i władz samorządowych.

Ideę nowoczesnego państwa narodowego rozumieją tylko ludzie o szerokich horyzontach myślowych, którzy potrafią wznieść się ponad zainteresowania sprawami rodzinnymi i sąsiedzkimi, natomiast ideę samorządu lokalnego rozumieć może bez trudu każdy bez wyjątku obywatel. Wykrzesać ofiarność na rzecz swojego samorządu lokalnego jest znacznie łatwiej niż na rzecz odległych dla przeciętnego obywatela wielkich spraw ogólno-narodowych. I dlatego mądre państwa jak Anglia tak pielęgnują ducha samorządu, a również ważnym czynnikiem, który zdecydował o zwycięstwie sowieckiej rewolucji nad carską reakcją było i to że rewolucja wysunęła hasła bardzo szeroko pojętej autonomii narodowej, biała kontrrewolucja marzyła natomiast o odbudowie zcentralizowanej, jednolitej Rosji.

Przed polską myślą samorządową stoi obecnie wielkie zadanie odbudowy świadomości samorządowej w społeczeństwie. By to uczynić należy koniecznie rozwinąć szeroką działalność naukowo-badawczą i popularyzacyjno-wydawniczą. Obecne pokolenie nie zna wcale naszego dorobku samorządowego z wieku dziewiętnastego, obce są jej postacie wielkich działaczy samorządowych i wypracowane przez nich wzory organizacji społecznych. Jeśli chodzi np. o były zabór austriacki byłoby wskazane opracowanie historii Sejmu Krajowego, Rady Szkolnej Krajowej i innych naczelnych władz krajowych. Działalność tych władz, wobec wywalczonej autonomii dla Galicji, była wielostronna. Wiemy, że to co one zdziałały np. w dziedzinie regulacji rzek prawie, że nie było kontynuowane w ciągu następnych lat trzy dziestu i wiele z tych urządzeń poszło na marne. A może ważniejsze dla nas dziś niż dorobek materialny byłoby poznać wybitniejsze postacie ówczesnego ruchu samorządowego. Ich nazwiskami oznaczone są ulice miast w Krakowie, Poznaniu, w przemówieniach tych ludzi, w opracowanych przez nich planach, z których tylko część ze względu na ówczesne warunki polityczne mogła być zrealizowana, znaleźlibyśmy wiele i dziś jeszcze aktualnych myśli społecznych.

W Warszawie, skupiając się dokoła Prezydenta Miasta tow. Tołwińskich, pracuje twórczo ośrodek nowoczesnej myśli samorządowej. — Zbyt mało interesują się nim inne miasta, niesłusznie widząc w tym czysto lokalną instytucję. Tołwiński, autor wydanej niedawno pracy o „Zagadnieniach samorządu" usiłuje rozwinąć doświadczenie żoliborskiego osiedla w skali całego miasta i korzysta przy tym z najlepszych wzorów wielkich miast zagranicy. Również Poznań ma już poważny dorobek na polu polityki samorządowej i uchodzi powszechnie za jedno z najlepiej zorganizowanych miast w Nowej Polsce.

W Krakowie nie czuje się rytmu nowego życia i jak dotąd nie widać szerszych koncepcji wykorzystania tej szansy, jaką ma Kraków jako miasto, które stosunkowo najmniej ucierpiało w czasie tej wojny. Powstało w Krakowie w maju b. r. Towarzystwo Studiów i Badań nad Samorządem, ale mimo przyznanej mu przez rząd dotacji 300.000 zł. jeszcze ciągle nie podjęło żadnej działalności. Jednym z celów tego Towarzystwa jest „wypracowanie kierunków polityki samorządowej oraz rozbudzenie ducha przedsiębiorczości samorządowej". Chociaż nasz Zarząd Miasta słusznie chlubi się tym, że wiele zrobiono dla dobra pracowników miejskich, ale chodzi przecież nie tylko o nich, lecz o całe miasto. A poza tym jako miasto „stołeczne" daje Kraków wzór miastom prowincjonalnym i w pewnym stopniu wyznacza im tempo pracy samorządowej.

LEON KRUCZKOWSKI, CZŁOWIEK I POWSZEDNIOŚĆ. — WARSZAWA 1946 r.

(Biblioteczka Oświaty Robotniczej. Wydawnictwo Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR. — Str. 31. Cena zł. 20).

Z uczuciem żalu odłożyłem tę książkę: żalu do autora, że mając tak wiele ciekawego do powiedzenia, napisał książkę, liczącą zaledwie 31 stron, gdy jnni, którzy często nic nie mają nam do powiedzenia, piszą książki na setki stron. Ta niewielka praca Kruczkowskiego, wybitnego pisarza i obecnego wiceministra kultury, pełna jest głębokich myśli, które dostatecznie rozwinięte i uprzystępnione w osobnych rozdziałach dużej książki łatwiej trafiłyby do umysłów ludzi niewdrożonych do lapidarnego stylu nowoczesnego essayu socjologicznego, do którego należy właśnie broszura p. t. Człowiek i powszedniość.

Nie ze wszystkim, co pisze Kruczkowski, możnaby się zgodzić: jego pogląd na ewolucję rodziny i na stanowisko kobiety w społeczeństwie ujęty jest zbyt w duchu poglądów Augusta Bebla z książki „Kobieta i socjalizm", książki z przed przeszło pół wieku. Od tego czasu socjologia rodziny posunęła się mocno naprzód, by tylko wymienić wielkie badania szkoły funkcjonalnej prof. Malinowskiego z Londynu i wielkie dzieło o rodzinie Instytutu Badania Społecznego w Frankfurcie, wydane tuż przed wojną.

Ale nie oto chodzi, czy Kruczkowski ma we wszystkim rację: urok tej książki tkwi w postawie jej autora. Czuje się, że za tym, co autor pisze, stoi gorące serce człowieka, który walczy o rzeczywistą, głęboką przebudowę naszych stosunków społecznych, a nie tylko o zmianę zewnętrznej fasady.

Pisze on: „Ustrój społeczny to tylko ramy. Obyczajowość — to sama treść naszego życia, to dzień powszedni mieszkańców ustroju. Zmiana ustroju to przeprowadzka do nowego zwykle niewykończonego jeszcze domu (z częścią starych mebli i urządzeń). Przemiany obyczajowe to głębokie procesy w samej treści, w najistotniejszym miąższu ludzkiej egzystencji".

W zakończeniu Kruczkowski rozważa pozorne paradoksy socjalizmu: socjalizm, który opiera się na doktrynie materialistycznej w istocie zmierza do humanizmu, gdy natomiast ludzie o ideologii mieszczańskiej sankcjonują porządek rzeczy, w którym człowiek jest sługą materii, niewolnikiem ekonomii; drugi pozorny paradoks polega na tym, że socjalizm-doktryna kolektywistyczna, w istocie swojej daje każdemu najpełniejszy rozwój osobowości, gdy natomiast za mieszczańskimi „indywidualistami" stoi ustrój, skazujący masy na niemal wyłącznie biologiczne bytowanie. (ab.)

Problemy

POLITYKA PŁAC
„CO PISZE ANGLIA?"
LIPIEC 1946 r.

Widmo unifikacji straszy umysły. Zbyt wiele pieniędzy poluje na zbyt małą ilość towaru. Oto jest określenie inflacji w jednym zdaniu. Rozwój inflacyjnej spirali można powstrzymać przez podwójny proces: regulowania cen, by nie szły w górę i zmniejszenie ilości pieniądza drogą opodatkowania bezpośredniego lub pośredniego. Oba te procesy stosowane obecnie w Anglii, mogą na chwilę zahamować inflację, lecz jeśli nie będzie innych jeszcze sposobów, nie potrafią one zapobiec jej rozwojowi. Zapobiec inflacji i ustalić wartość pieniądza można tylko wówczas, gdy pieniądz znajdnje się w równowadze z tym, na co go można wydawać.

Punkt ciężkości spoczywa w produkcji i dlatego polityka płac, o ile nie ma prowadzić do inflacji, musi być uzależniona od produkcji, przeznaczonej do podziału. Istota polityki płac wymaga bliższego określenia. Punktem wyjścia przy rozważaniu tego problemu jest suma wytwarzanego bogactwa. Bogactwo to nie jest przecież sumą obiegowych znaków pieniężnych, lecz na najwyższym, powiedzmy ostatnim szczeblu składa się z towarów konsumpcyjnych. William Mabane, autor omawianego tu artykułu, parlamentarny sekretarz Ministra Aprowizacji w latach 1942—45, podkreśla, że bogactwo narodowe nie jest pozycją stałą, lecz zmienną, że nie jest ono zapasem, ale strumieniem. Jest to, Mabane daje tu piękne i trafne porównanie, zbiornik ustawicznie dopełniany, powoli lub szybko, zależnie od produkcyjności jednostek.

Kto ubiega się o część do podziału Pracujący, kierownicy, następnie potrzeby samych warsztatów produkcji wymagają również odpowiednich środków na konserwację, remont i rozbudowę, poza tym państwo oraz inne czynniki. Jak dzielić? Zagadnienie polega na znalezieniu sposobów zaspokojenia tych licznych a różnych żądań. W przemysłach pracujących na eksport muszą być płace wyższe, a nie niższe, jak to wielokrotnie bywało. Kierownicy muszą mieć takie płace, ażeby opłacało się ludziom zdobywać odpowiednią wiedzę i umiejętność. Płace, przy zachowaniu minimum egzystencji, muszą być uzależnione od wydajności pracującego. Zapłata, do której każdy ma prawo, powinna być określona przez wkład, jak wnosi pracujący do ogólnej sumy majątku narodowego. (b).

Kraków odbudowuje „Dziekanówkę"

Dnia 29 bm. odbyła się w Wojew. Komitecie Odbudowy Warszawy, konferencja celem ożywienia akcji na rzecz odbudowy stolicy. Referat obejmujący dotychczasową działalność i projekty na przyszłość wygłosił kierownik sekcji propagandowej Komitetu Odbudowy Stolicy tow. dyr. Warchała. Działalność powiatowych, gminnych i miejskich Komitetów na terenie województwa od początku bieżącego roku dała w rezultacie sumę około 2 milionów złotych.

Z powyższą kwotą rozpoczęto odbudowę historycznego budynku Dziekanki — o czym już donosiliśmy. — Budynek przeznaczony będzie dla niezamożnej młodzieży robotniczej i chłopskiej, kształcącej się w Warszawie. Dotychczasowe zasoby materialne Komitetu nie są dostateczne. — W ramach akcji przeprowadzonej na terenie całego kraju w miesiącu wrześniu na terenie województwa krakowskiego dnia 1, 8, 15, 22 i 29 września będzie przeprowadzona zbiórka uliczna.

Ponadto za przykładem klasy robotniczej krak., która już od 1 sierpnia przeprowadza na terenach swych zakładów pracy dobrowolne opodatkowanie się na rzecz odbudowy stolicy, apeluje się i do innych grup społecznych o zadeklarowanie odpowiedniej sumy na odbudowę.

Straż Pożarna w akcji

W ciągu ubiegłego miesiąca Krakowska Straż Pożarna interweniowała 29 razy. W tym przy pożarach strychowych 3, budynkowych 1 raz, wewnętrznych 4, piwnicznych 1, przy ogniach otwartych zewnętrznych 8 razy. Na prowincję wyjeżdżała 3 razy, do ogni kominowych 3.

Jednocześnie. Straż Pożarna interweniowała przy wszelkiego rodzaju wypadkach jak utonięcia, przygniecenie przewróconym samochodem, przy sypanie gruzem oraz wydobycie spod tramwaju.

(L).

KONCERT NA WAWELU DLA MŁODZIEŻY

We wtorek 3 września rozpoczyna się nowy rok szkolny. Państwowa Filharmonia w Krakowie w porozumieniu z Kuratorium Okr. Krak. urządza w tym dniu uroczystym bezpłatny Koncert Muzyki Polskiej na dziedzińcu Wawelskim dla młodzieży szkół średnich, ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli [illegible] Krakowa.

Młodzież będzie doprowadzona na Wawel klasami przez swych wychowawców, tym sposobem zgromadzi się ok. 10 000 osób.

Przemówienie okolicznościowe o znaczeniu wychowawczym muzyki dla naszej młodzieży wygłosi Kurator O. K. prof. Włodzimierz Gałecki.

Solistą koncertu będzie znakomity skrzypek Wacław Niemczyk, dyrygować będzie W. Bierdiajew.

DZIŚ „NIEBIESKI LIS"

Dziś w niedzielę 1 bm. o godz. 19-tej oraz w dni następne wystąpi gościnnie na scenie teatru miejskiego „Stary Teatr", popularna, znana całej Polsce z filmu, znakomita aktorka Maria Gorczyńska, oraz świetny reżyser i aktor Państw. Teatru w Łodzi Stanisław Daczyński w atrakcyjnej komedii Herczega „Niebieski lis". Dalszą obsadę komedii stanowią: Alina Żeliska, Halina Jasieńska, Artur Młodnicki i Jarosław Skulski. Pozostałe bilety do nabycia [illegible]

Z życia OM»TUR«

Posiedzenie Plenum WK OM TUR

Dnia 30 sierpnia w lokalu W. K. od było się posiedzenie Plenum Wojewódzkiego Komitetu OMTUR.

Zebranie zapoczątkowało odczytanie sprawozdania z poprzedniego posiedzenia, a następnie zaczęto omawiać sprawy związane z działalnością poszczególnych wydziałów i referatów.

Przewodniczący W. K. OMTUR tow. Zdzisław Wróblewski poruszył kwestię programu pracy i decyzji w związku z tym powziętych, oraz obecnym stanem ich realizacji.

Następnie w wyniku dyskusji zabierali głos poszczególni kierownicy Wydziałów i Referenci, uzgadniając i wyjaśniając wiele problemów powstałych na skutek wypadków bieżących.

ODPRAWA

W lokalu Miejskiego Komitetu OM TUR odbyła się dnia 30 sierpnia odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnicowych Komitetów Miasta Krakowa.

Na odprawę przybyli również liczni członkowie Wojewódzkiego Komitetu. Otwarcia zebrania dokonał tow. Sławowski Józef, który następnie oddał głos przewodniczącemu Wojewódzkiego Komitetu.

Tow. Zdzisław Wróblewski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym nawiązując do tematów młodzieżowych naszkicował psychikę wojennych pokoleń i przeprowadził szereg porównań pracy O MTUR przed- i po wojenie.

Następnie sprecyzował stanowisko organizacji wobec rzeczywistości i wyjaśnił przyczyny wielu nieporozumień, jakie zaistniały w szeregach młodzieży.

Również omówił możliwość rozładowania niebezpiecznych napięć i kompleksów powojennych.

Później przemówił w imieniu Miejskiego Komitetu tow. Sławowski Józef, kładąc szczególny nacisk na praktyczną stronę realizacji postulatów pracy organizacyjnej.

W drugiej połowie zebrania poszczególne Komitety Dzielnicowe otrzymały instrukcje i wytyczne swego postępowania w różnych okolicznościach.

I-sza Eskadra Lotnicza OM TUR

Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie utworzył pierwszą Eskadrę Lotniczą, która została zorganizowana przy Krakowskim Aeroklubie.

Pierwsza Eskadra Lotnicza OM TUR korzysta początkowo ze sprzętu Aeroklubu. Dowódcą Eskadry jest tow. Naszkiewicz Ludwik, wiceprezes Aeroklubu Krakowskiego, jego zastępcą zaś tow. Saganiak Tadeusz. Obecnie przyjmuje się zgłoszenia zainteresowanych. Wyszkolenie praktyczne szybowcowe odbędzie się w Bodzowie i Balicach. Począwszy od tej jesieni. Na wiosnę eskadra przejdzie kurs pilotażu motorowego.

Instruktorzy rekrutują się po części z naszych towarzyszy, częściowo zaś z fachowców, członków Aeroklubu Krakowskiego. Początek przewidziany jest za półtora tygodnia. Miejscem wykładów będzie świetlica OM TUR, ul. Warszawska 4. Wewnętrzny charakter eskadry będzie zbliżony do jednostki wojskowej, dyscyplina, karność, apele, zbiórki, pokazy itd.

Poza tym, kierownictwo eskadry nie tylko ma na celu wyszkolenie ściśle praktyczno-fachowe, ale zajmie się również stroną intelektualną członków, rozszerzając ich horyzonty, a jednocześnie pogłębiając wiedzę w wielu dziedzinach, związanych z pracą lotnika-omturowca.

*

Wojewódzki Komitet Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie, Pl. Szczepański 9, zawiadamia, że w związku z utworzeniem w ramach OMTUR Eskadry Lotniczej, kandydaci mogą się zgłaszać pod powyższym adresem od godziny 13.30 do 15.30.

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:

a) ukończona 7-mio klasowa szkoła powszechna,

b) wiek przedpoborowy z dolną granicą 15-stu lat.

Ponadto mogą się zgłaszać również kandydaci powyżej 21 lat, o ile dotych czas nie przechodzili służby wojskowej.

Zgłoszenia przyjmują tow. Rzymek Leszek, oraz tow. Saganiak Tadeusz.

Budowa Domu Zw. Zaw.

W piątek dnia 30 bm. w sali posiedzeń OKZZ zebrał się szeroki Komitet Budowy Domu Związków Zawodowych w Krakowie na czele z Wojewodą krakowskim ob. Dr. Pasenkiewiczem Kazimierzem.

Sprawę budowy Domu Związków Zawodowych według najnowocześniejszych potrzeb ruchu zawodowego zreferował sekretarz OKZZ tow. Susuł Stanisław.

Po dyskusji wszyscy zebrani postanowili natychmiast przystąpić do zrealizowania tak wzniosłego dzieła w konsekwencji czego wybrano Komitet pod protektoratem Wojewody krakowskiego tow. dra Pasenkiewicza Kazimierza w następującym składzie:

Prezydent m. Wolas Stefan. Przewodniczący WRN Woner Tadeusz Przewodniczący MRN Zawadzki Zygmunt. Przewodniczący WKR PPS dr Drobner Bolesław. I sekretarz WK PPS Wójcik Władysław. II sekretarz WK PPS Kubicki Włodzimierz. I sekretarz KW PPR Strzelecki Ryszard, II sekretarz MK PPR Legowski.

Obywatele: Aksler Roman, Bałaban (dyr. Społem), Białogórski, Budzwojski Maksymilian (Zw. Sam. Chłop.), Chmiołek (Zw. Spożywców). Detko Władysław (Zjedn. Przem. Budowl. Okr. Kraków), Gehorsam (Dyr. PKP), Grzymałowski (Stan. Zjedn. Przem. Kotlar.), Jasiuk (v dyr. PKP), Kowalski Józef (Krak. Pracw. Mięsa), — Kruesky (Zjedn. Przem. Komun. Transp.), Kuśnierz Marcin (S. P. B.), Kuczalski Andrzej (PZG), inż. Kmita Dyr. (PKP), Dr. Lipiński (Zjedn. Przem. Drzewn.), Miranowicz Jan (Spł. Praca), Prezes Miazka Franc. (Zjedn. Szofer. Okr. Kraków), Pająk Wojciech (Spł. Trwałość), Płatek Piotr, Dyr. Płaszyński Roman (Spł. Praca), Dr. Różański Józef (vprezes Sądu Apel.), Dyr. Rogoziński Zenon (Zjedn. Przem. Skórzanego), Dyr. inż. Solecki Tadeusz (SPB), Dyr. mgr. Turała (Zjedn. Spł. Garbarz), Dyr. Wójcicki Stanisław (Zw. Rew. Spł. R. P.), Ziffer Henryk, Kowalczyk Stanisław (Przewod. OKZZ), Dzierwa Władysław (viceprzew. OKZZ), Susuł Stanisław (sekretarz OKZZ), Statter Maksymilian (czł. prez. OKZZ), Koc ub Wiktor (czł. prez. OKZZ), Marek Hryniuk (czł. Wydz. Wyk. O. K. Z. Z.), Piotrowski Albin (czł. prez. OKZZ).

Oprócz wyżej wymienionych wszyscy Przewodniczący Związków Zawodowych na terenie miasta Krakowa.

W skład Komitetu ścisłego weszą:

Obywatele: Susuł Stanisław (sekretarz OKZZ), Flacht Piotr (przew. O. Z. Z. K.), Korcz Józef (przew. Z. Z. Metal.), Solecki (SPB), Kaznowski Tadeusz (przew. Z. Z. Pr. Poczt.), Filipkiewicz St., Piotrowski Albin (przew. Z. Z. Społ.), Borowski Ant. (ZNP), Mgr. Śpiewak Jan (przew. Z. Z. Pańatw.), Koczub Wiktor (przew. Z. Z. Poligr.), — Kaczor Stanisław (przew. Z. Z. Chem.).

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Kowalczyk Stanisław (przew. OKZZ), Marek Hryniuk (OKZZ), Sepiał (Z. Z. Skórzani), Ziółkiewicz Jan (Z. Z. Użyt. Publ.), Red. Statter Maksymilian (Z. Z. Pr. Umysł.);

ULICAMI Krakowa

„Nie deptać trawników"

Stara to piosenka: »nie deptać trawników« — piosenka, która niestety nie może u nas znaleźć posłuchu. Pisaliśmy o niej w rozmaitych tonacjach, poruszano jej sprawę na różnych zebraniach, konferencjach, posiedzeniach i — przykro mi — nic złego.

Zarząd Miejski posiada dozorców, którzy są obowiązani pilnować przestrzegania tego skromnego przepisu ale działalność ich nie musi być zbyt gorliwą skoro wczoraj na trawniku dzielącym obie jezdnie alei Mickiewicza stało przez cały dzień kilkanaście samochodów ciężarowych. Szoferzy spacerowali po trawnikach, depcząc je niemiłosiernie, a samochody też nie są workami z pierzem...

Dobrze byłoby założyć jakiś park samochodowy dla przejezdnych ciężarówek albo też zieleńce i park otoczyć murem betonowym.

Mimo wszystko głosuję za tym drugim... to pewniejsze!

(zloe)

Biblioteka OKZZ rozwija się

W lipcu b. r. OKZZ przyznała większą subwencję na zakup książek dla biblioteki przy OKZZ-cie. Dzięki temu zakupiono cały szereg nowości i wiele książek z Biblioteki Wiedzy. Jednocześnie uzupełniono brakujące książki z literatury poważnej. Ogółem zakupiono nowych książek 250. Biblioteka ciesząca się ogromnym powodzeniem liczy w tej chwili ponad 10.000 tomów z dziedziny beletrystycznej i naukowej. Poza tym posiada cały szereg książek fachowych.

Jednocześnie OKZZ przyznał stałą subwencję w wysokości 15.000 zł. miesięcznie, co pozwoli doprowadzić stopniowo do należytego stanu księgozbiorów przez oprawienie wszystkich książek i usprawnienia administracji.

OKZZ organizuje wczasy robotnicze

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Krakowie, w trosce o zdrowie i odpoczynek rzesz pracujących, organizuje wczasy robotnicze w najrozmaitszych ośrodkach, pozostających bądź to pod jej bezpośrednią administracją, bądź też dzierżawionych od prywatnych właścicieli pensjonatów, czy Związków Zawodowych.

Do dyspozycji OKZZ znajdują się w ten sposób domy i pensjonaty w następujących miejscowościach: w Zakopanem, Murzasichle, Wiśle, Michałowicach, Bierutowicach, Drewnicy, Juracie i koło Koszalina. Od początku roku do marca w okresie zimowym z wypoczynków korzystało 150 osób, które przebywały w górach (Zakopane i Murzasichle). W maju za pośrednictwem OKZZ 190 osób wyjechało na wczasy. W czerwcu liczba ta wzrosła do 300 osób, osiągając w lipcu swoje maksimum 750 osób. Od 1—28 sierpnia ilość wczasowiczów wyniosła 394 osoby.

Z uwagi na bardzo dostępne ceny, bowiem pracownicy płacą 1/3 kosztów utrzymania, 30 proc. płaci pracodawca, a resztę fundusz wczasów i doskonałe warunki wyżywienia, wczasy cieszą się niebywałą frekwencją. Niestety ograniczona ilość miejsc, wobec braku odpowiednich pomieszczeń nie pozwala na zaspokojenie tej palącej potrzeby w szerszych granicach. OKZZ czyni wytężone starania celem zapewnienia wypoczynku dla tysiąca osób w Zakopanem miesięcznie.

WYCIECZKA PROFESORÓW U. J. W SŁUPSKU

W Słupsku bawiła wycieczka Instytutu Geograficznego U. J. w Krakowie w liczbie 48 osób pod przewodnictwem profesora U. J. dra Szaflarskiego.

Krakowianie zwiedzili m. in.: muzeum, bibliotekę miejską, ratusz, salę konferencyjną w ratuszu oraz zapisali się do księgi pamiątkowej.

W foliałach Biblioteki Miejskiej dr Szaflarski znalazł wiele cennego i przydatnego dla swych studiów materiału.

Dziś w TEATRACH

TEATR MIEJSKI: godz. 16 **„Grube ryby"** Bałuckiego, godz. 19 **„Zemsta"** Fredry.

TEATR STARY — Mała Sala — godz. 19-ta **„Niebieski lis"** z Marią Gorczyńską.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta **„Codziennie o 5-tej"** Hennequina i Vebera.

„GROTESKA" (ul. Skarbowa 2) — godz. 19.15: **„Kraina Uśmiechu"** Franciszka Lehara.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

repertuar KIN Krakowskich

od czwartku 29 sierpnia 1946 r.

Świt — „ŚLUBY KAWALERSKIE".

Scala i Wanda — „ZYGMUNT KŁOSOWSKI".

Uciecha — PODWODNY PATROL.

Gdańsk — RENA.

Wolność — BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

Apollo i Sztuka — „HONOLULU".

Warszawa — film pt. **SZCZĘŚLIWA 13**

Początek programów: Scala: godz. 15 17 i 19. — Apollo, Uciecha: 16, 18, 20. — Pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

Poranki w niedziele i święta: Apollo i Sztuka godz. 11.30; pozostałe kina z wyjątkiem Scala i Wolność godz. 12.

Przedsprzedaż w biurze Przedsprzedaży Kraków, ul. Wiślna 2, od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—16 na dzień następny.

PRZENIESIENIE PORADNI PRZECIWWENERYCZNEJ

Miejska Poradnia Przeciwweneryczna mieszcząca się dotychczas przy ul. Karmelickiej 41 przeniesiona została z dniem 26 bm. do nowego lokalu przy ul. Skawińskiej 8 (II M. Ośrodek Zdrowia). Godziny przyjęć niezmienione.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej Tłustym drukiem 100% drożej
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr IV. 813, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytości za inseraty.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 500-00
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.